

## NIE ZACHWYCAJ SIĘ LICZEBNYM WZROSTEM KOŚCIOŁA

Pamiętajmy, że jeżeli zbor nie wzrasta duchowo, to jego przyrost liczebny nie robi na Bogu wrażenia. Paweł powiedział do wierzących w Koryncie, że Bóg upokorzył go przez ich cielesność (2Kor12:20-21). On czuł się upokorzony cielesnością Koryntian, ponieważ był ich ojcem duchowym, a na ojcach duchowych spoczywa odpowiedzialność przed Bogiem, za stan duchowy ich dzieci.

Jeżeli zatem w naszym zborze widoczna jest cielesność, to widać w tym naszą nieudolność jako przełożonych. Nie powinniśmy wtedy oskarżać o ten stan rzeczy braci i siostry, ale uniażać samych siebie. Tak samo jest w przypadku ześwieczenia naszych dzieci, Bóg pokazuje nam wtedy naszą porażkę jako rodziców. Powinniśmy się wtedy uniażyć zamiast obwiniać za to nasze dzieci. Gdy najemnicy widzą jakies niepowodzenia, to za każdym razem będą oskarżać za to braci i siostry. Jednak jeżeli jesteśmy bogobojnymi sługami, to wtedy się uniażymy i powiemy „Panie; odniosłem porażkę, przebac mi”.

Paweł nosił wielkie brzemie aby poganie, których przyprowadził do Chrystusa „stali się ofiarą przyjemną, poświęconą przez Ducha Świętego“ (Rz 15:16). W starym przymierzu, kapłan musiał badać każdą ofiarę, którą przynieśli ludzie, by sprawdzić czy była bez skazy (5Moj 17:1). To była odpowiedzialność kapłana. On nie mógł ofiarować Bogu niczego, co było w jakiś sposób okaleczone. Aby zrozumieć jak poważnym grzechem to było w oczach Boga, przeczytaj sobie Malachiasza 1-2.

Wszyscy ludzie, których Pan powołuje do służby w nowym przymierzu, mają do wykonania te same zadania, ponieważ ludzie których przyprowadzasz do Boga muszą zostać przez Niego zaakceptowani. To właśnie z tego powodu, Paweł trudził się w napominaniu każdego człowieka i nauczaniu wszelkiej mądrości, „aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie” (Kolosan 1:28).

Wszystkim wydaje się, że czynią wielkie rzeczy dla Pana. Jednak w dniu sądu wszystko będzie jawne, jeżeli wtedy okaże się, że te wysiłki były płytkie i cielesne, to nie przyniosą ci one żadnej korzyści. Przełożony zboru z Sardes był człowiekiem bez rozumu, bo zadowalał się uznaniem ludzi.

Czy i my nie szukamy czasami uznania dla samych siebie, za pośrednictwem naszych dzieci? Jeżeli w ich życiu wszystko układa się dobrze, to chwala Panu za to. Jednak co wtedy, gdy chcemy aby inni to zauważali, by zdobyć ich uznanie i podziw? Czy robimy to po to, aby inni wiedzieli jak wspaniałymi jesteśmy rodzicami? Czy wychowujemy swoje dzieci dla własnej chwały czy na Bożą chwałę?

Z pewnością każdy z nas chce wychować swoje dzieci na gorliwych Chrześcijan. Jednak czy nie wystarcza nam, że Bóg to widzi? Jeżeli Bóg to widzi, to po co szukasz uznania u innych ludzi? Nawet gdyby uważali, że nasze dzieci są ześwieczone, to czy ma to jakies znaczenie? Pamiętajmy, że z tego zdamy sprawę tylko Bogu. Dla tego dobrze jest mieć trzeźwą ocenę samych siebie i naszego zboru, ponieważ cielesność zawsze chce pokazać efekt naszej pracy innym. Jeżeli jej nie uśmiercimy, to na pewno wykorzysta ją szatan. Gdy szatan zauważy w sercu jakiegoś starszego zboru, nawet najmniejsze pragnienie szukania uznania dla siebie, to on natychmiast to wykorzysta i zwiedzie takiego człowieka, nawet wtedy, gdy czyni on innych uczniami i naucza o świętości w ciele Chrystusa. Taki starszy stworzy w swoim zborze jedynie filię Babilonu!

Budowanie ciała Chrystusa nie jest niemożliwe gdy szukamy uznania dla siebie. Tylko ci, którzy nie szukają rozgłosu i uznania dla samych siebie, są w stanie budować kościół nowego przymierza. Jeżeli efektem twojej ciężkiej pracy, będzie tylko trzech oddanych uczniów Chrystusa - ponieważ uczyłeś, że droga jest wąska jak ucho igielne - to nie powinieneś się tego w ogóle wstydić. Bóg powie ci pewnego dnia „Dobrze, sługo dobry i wierny”. Lepiej jest mieć w swoim mieście trzech uczniów którzy są świadectwem Chrystusa, niż 3000 ludzi żyjących w kompromisie, przez których imię Pana jest zniesławione. Jednak kiedy mamy w zborze niewielu ludzi, to zawsze będziemy kuszeni aby obniżyć Boże standardy, aby robić dobre wrażenie lepszymi statystykami. Jeśli nie uśmiercimy tej pożądlivosti, to skończymy jak starszy zboru w Sardes.

Chciałbym tutaj jednak ostrzec tych przełożonych, którzy mogli odnaleźć w tych słowach fałszywe usprawiedliwienie. Istnieje również i taka możliwość, że twój kościół nie wzrasta liczebnie, ponieważ Bóg nie może kierować do niego ludzi będących w potrzebie, ponieważ nie otrzymają tam pomocy. Nie zapominaj, że to Pan dodaje do zboru (Dz Ap 2:47), i że to On pomnaża uczniów (Dz Ap 6:7).

Dobrze jest modlić się w taki sposób: „Panie, nie prosimy Cię byś nie pomnażał liczbę członków naszego zboru przez przyłączenie ludzi idących na kompromis. Jednak modlimy się o tych wszystkich w naszym mieście którzy chcą żyć pobożnie. Panie, uczyni nam jedną z tych rzeczy: Prowadź ich do nas tak, abyśmy mogli im pomóc. Prowadź nas do nich, albo pokaż nam dlaczego nie możesz przyprowadzić ich do naszego zboru”.

Pamiętaj, że po takiej modlitwie możesz usłyszeć od Pana, że nie może On przyprowadzać ludzi do twojego zboru ponieważ jest on legalistyczny, martwy i pełen faryzeuszy!!! Ale On może również pokazać ci, dlaczego twój zbor taki jest, lub dlaczego ty jako starszy zboru, taki jesteś!!!  
Wtedy pozostaje ci jedynie pokuta.

Zac Poonen